Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str.3)

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Rok II — Niedziela 19 września 1937 r. — Nr. 261

Skrytobójcze mordy i zamachy

dziełem terrorystycznej organizacji spod znaku „białych kapturów"

PARYŻ. **Ścisła tajemnica** w dalszym ciągu otacza **dochodzenie w sprawie zamachów bombowych**, dokonanych przed kilku dniami w Paryżu.

Z różnych pogłosek, krążących po Paryżu i znajdujących swój wyraz na łamach prasy, — wynika, **że aresztowany w Tuluzie anarchista włoski Tamburini zdołał wykazać swe alibi w dniu zamachów paryskich.**

Mimo to jednak, pozostaje on nadal w areszcie, jako podejrzany o udział w zamachu na tunel w Cerbere oraz o kontakt z grupkami i organizacjami terrorystycznymi we Francji.

Władze śledcze przesłuchiwały w czwartek i piątek **jakiegoś nowego tajemniczego świadka który zgłosił się sam do policji zastrzegając sobie jedynie utrzymanie swego nazwiska w tajemnicy.**

Gorączkowa działalność, rozwinięta przez policję paryską po wybuchu dwóch bomb, obejmując swym zasięgiem najrozmaitsze ośrodki i grupki terrorystyczne, **wyraziła się ostatecznie w szeregu aresztowań, które zakomunikowane zostały prasie i stały się punktem wyjścia do sensacyjnych reportaży, obrazujących wykrycie tajnej organizacji terrorystycznej, która prowadziła swą działalność na terenie Paryża i Francji pod nazwą „białych kapturów".**

O istnieniu tej organizacji policja miała informacje już od dawna, dopiero jednak **po wybuchu bomb, przystąpiono do jej likwidowania.**

Jak twierdzi prasa paryska, organizacja ta **ma grupować kilka tysięcy członków z kół skrajnie prawicowych.**

W szeregu reportaży i sensacyjnych domysłów na temat działalności tej organizacji, noszącej nazwę, wziętą jakby z romansów kryminalnych i awanturniczych powieści 19-go wieku, wysuwane są twierdzenia przypisujące jej **cały szereg skrytobójstw o charakterze politycznym**, dokonanych w ciągu ostatniego roku.

M. in. niektóre dzienniki twierdzą, iż **organizacja białych kapturów nie była obca sensacyjnemu morderstwu, popełnionemu na osobach dwóch włoskich działaczy politycznych, braci Roselli, sprawie zabójstwa Nawaszina, a już zupełnie kategorycznie mówi się o niej jako o sprawczyni zabójstwa przemytnika broni nazwiskiem Juif, który zamordowany został kilkunastoma wystrzałami z rewolweru** w Imperii.

„Stąd nie pójdziemy, bo to nasze"

Zeznania świadków w procesie o zajścia racławickie

W 5-tym dniu procesu o zajścia racławickie zeznawało jeszcze trzech świadków dowodowych.

Pierwsza składała zeznania Zofia Miska, która stwierdzą, że dnia 18 kwietnia nie było pozwolone iść na kopiec, więc **ludzie z gminy na kopiec nie poszli, a tylko ludzie obcy.**

Gdy ludzie szli tłumnie drogą z kopca, policja nie pozwoliła im iść drogą, a tylko pojedyńczo ścieżkami. Wtedy krzyczano „nie bać się" — „nie dać się policji".

Świadek Piotr Nowak stwierdza, że na wzgórzu i u podnóża kopca widział 9 pali, które powyrywali chłopi z dworskiego sadu.

Słyszał od postronnych osób, że palami tymi chłopi atakowali policję. W dalszym ciągu świadek opowiada, że stojąc ok. 400 metrów od kopca słyszał, jak policja trzykrotnie wzywała ludzi do rozejścia się. Natomiast ludzie krzyczeli: „stąd nie pójdziemy bo to nasze".

Później przyjechała konna policja i przystąpiła do rozpędzania tłumu i wtedy tłum obrzucił ją kamieniami.

Ostatni świadek dowodowy Franciszek Jędruch zaobserwował, jak oddział policji stanął na mostku, rozproszył się i zaczął rozpędzać tłum pałkami.

Gdy kilku chłopów policja uderzyła, wtedy świadek usłyszał: „chłopki nie dać się" i ludzie z laskami i kijami rzucili się na policję.

Wtedy nadjechał konny oddział i padły strzały, a jednocześnie kamienie z tłumu.

Z kolei sąd przystępuje do badania świadków odwodowych.

Zeznania tych świadków w liczbie kilkunastu nic ciekawego do sprawy nie wnoszą.

Na tym sąd przerwał przesłuchiwanie świadków obrony i ogłosił postanowienie, powzięte w związku ze zgłoszonym wnioskiem obrony.

Sąd postanawił: zmienić środek zapobiegawczy dla oskarżonego Bisagi z uwagi na bardzo ciężki stan jego zdrowia, co stwierdzone zostało przez lekarza więziennego.

Na tym rozprawę zakończono i zarządzono przerwę.

Kontrola morska Hiszpanii nie istnieje

wskutek wycofania się Anglii i Francji

LONDYN. — **W. Brytania i Francja zdecydowały się zaniechać wykonywania kontroli morskiej u wybrzeży Hiszpanii.**

Rząd brytyjski i francuski powziął tę decyzję, wychodząc z założenia, że **okręty zajęte wykonywaniem patroli nieinterwencyjnych powinny być przeznaczone do spełniania pilniejszego i bardziej ważnego zadania, a mianowicie zwalczania korsarstwa na Morzu Śródziemnym.**

System obserwacji, polegający na przebywaniu międzynarodowych kontrolerów w portach i na statkach zostanie nadal utrzymany. Decyzja ta została powzięta bez zwoływania zebrania komitetu nieinterwencji, gdyż W. Brytania i Francja, będąc jedynymi mocarstwami, przeprowadzającymi morskie patrole, uważają, iż są w pełnym prawie decydowania o przeznaczeniu swych okrętów.

Od tej chwili kontroli nieinterwencyjnej podlegać będzie jedynie granica francusko - hiszpańska.

Księża na ławie oskarżonych

za zmianę nazwisk polskich na litewskie

Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Święcianach rozpatrywał sprawę sześciu księży Litwinów, oskarżonych o zmianę nazwisk polskich na litewskie przy zapisywaniu do metryk.

Sąd skazał ks. Budreckisa proboszcza z Wasiun na jeden miesiąc aresztu, ks. Prunckisa, proboszcza z Pałusz na dwa tygodnie aresztu.

Pozostali czterej zostali uniewinnieni.

Fala terroru w Sowietach

przybiera wciąż na sile

MOSKWA. — Fala terroru względem t.zw. wrogów ludu - trockistów, bucharinowców burżuazyjnych nacjonalistów — nie opada. Po nacjonalistach ukraińskich, białoruskich, karelskich, uzbekistanskich, buriatmongolskich, przyszła kolej na nacjonalistów baszkirskich i fińskich.

Jak donosi prasa, **nacjonaliśc baszkirscy opanowali w Baszkirii instytucje państwowe i partyjne, m.in. prasę, teatr i literaturę i znaleźli opiekę u przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Baszkirii Tagirowa** (stanowisko to odpowiada stanowisku prezydenta republiki).

Poza przewodniczącym centralnego komitetu wykonawczego, którego prasa nazywa zawziętym wrogiem ludu, brali udział w ruchu nacjonalistycznym: przewodniczący rady komisarzy ludowych, który kierował akcją szkodniczą w kołchozach, w przemyśle i w dziedzinie finansów, ludowy komisarz oświaty, przewodniczący gosplanu Baszkirii oraz szereg innych funkcjonariuszy państwowych i partyjnych.

Według wiadomości nieoficjalnych, **aresztowania w Baszkirii są dość liczne.**

Straszliwy pożar w Wiedniu

Spłonęła słynna rotunda na Praterze

WIEDEŃ. W piątek po południu **wybuchł pożar w gmachu rotundy, zbudowanym w końcu ubiegłego wieku, w czasie odbywającej się w Wiedniu światowej wystawy.**

Kopuła rotundy, dominująca nad miastem, była jedną z najbardziej charakterystycznych cech ogólnego widoku stolicy Austrii.

W ostatnich czasach w gmachu tym odbywały się Targi Wiedeńskie.

Pożar ogarnął tak szybko cały gmach, że wszelki ratunek całej zmobilizowanej wiedeńskiej straży ogniowej okazał się daremny.

Olbrzymia kopuła o rozpiętości przeszło 100 m. runęła, grzebiąc pod sobą mury budynku. Silny wiatr wschodni przerzucił ogień na sąsiednie budynki.

Zamknięto natychmiast dopływ gazu do Prateru i całe dzielnicy miasta.

Na miejsce wypadku przybył prezydent państwa Miklas i kanclerz Schuschnigg. W godzinach wieczornych pożar zlokalizowano, tak, że uratowane zostały od zniszczenia sąsiadujące z rotundą zabudowania toru wyścigowego wraz z trybunami.

Budowa rotundy kosztowała swego czasu 4 miliony koron austriackich. Znaczna część towarów padła pastwą ognia. Spłonął również włoski pawilon. — Wysokości szkód nie można na razie obliczyć.

W mieście panuje przygnębienie. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze ustalona, miał on powstać wskutek krótkiego spięcia, jednak **policja dokonała szeregu aresztowań wśród osób podejrzanych o podłożenie ognia.**

Delegacja polska na pogrzeb prez. Masaryka

Na uroczystości pogrzebu prezydenta Masaryka została wyznaczona delegacja w następującym składzie: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Pradze, dr. Kazimierz Papee w charakterze delegata specjalnego i szef kancelarii cywilnej Prezydenta R.P., minister Łepkowski.

„Krzysztof Arciszewski" nie zatonął

Jacht „Krzysztof Arciszewski", o którym ukazały się pogłoski, iż zatonął wraz z załogą — znajduje się w porcie kopenhaskim i wkrótce wyruszy w podróż powrotną do Gdyni.

Banda porywaczy samochodów

po „występach“ w Katowicach grasowała w Warszawie

Na terenie stolicy ginęły od pewnego czasu w tajemniczy sposób pozostawione bez dozoru na ulicach samochody.

Skradziono m. in. w dniu 31 sierpnia w południowych godzinach, na placu Teatralnym w Warszawie, samochód mark „Polski Fiat', należący do Henryka Bruna, (Klonowa 5). Samochód został odnaleziony tegoż jeszcze dnia na ul. Racławickiej.

Jak się okazało, złodzieje w czasie ucieczki najechali na kamień, uszkodzili samochód i nie mogąc jechać dalej, porzucili wóz i zbiegli.

Tego jeszcze wieczoru skradziono na ul. Niskiej 91, samochód „Polski Fiat", należący do inżyniera Władysława Grzankowskiego. Podwozie i karoserię tego samochodu znaleziono w garażu na ul. Radzymińskiej 60. Motor i pozostałe części zostały wymontowane i sprzedane przez złodziejów.

W niedługim czasie skradziono znów „Polskiego Fiata" sprzed baru „Pod Bukietem", na szkodę Lipszyca. Samochód „wyparoszony" z części znaleziono później w lasku bielańskim.

Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie. **W garażu przy ul. Radzymińskiej urządzono zasadzkę na złodziejów, przypuszczając, że zgłoszą się oni po resztę skradzionego wozu. Jednak złodzieje zwąchali widocznie pismo nosem i nie zjawili się już tam wcale.**

Wreszcie drogą żmudnych wywiadów **udało się policji ustalić nazwiska złodziejów i aresztować ich w dniu wczorajszym.** Są to Józef Orynek, szofer bezrobotny, nigdzie nie meldowany i Józef Sadło z Sosnowca, również szofer.

Jak się okazało, zawiązali oni **bandę porywaczy samochodów jeszcze w Katowicach, gdzie skradli szereg maszyn, które następnie wywozili do Krakowa.**

Złodzieje dostawali się do wnętrz samochodów w ten sposób, że młotem utrącali klamkę zamkniętych drzwiczek, uruchomiali motor i uciekali na peryferie miasta, gdzie rozbierali wóz na części, które sprzedawali następnie szoferom.

Hersztem był Orynek. Pracował on przed kilkoma laty w jednej z firm samochodowych, skąd wydalony został za liczne kradzieże.

Złodziejów osadzono w więzieniu. Obecnie policja wyławia ich wspólników paserów.

Wybuch w magazynie zbożowym

BOLONIA. W magazynie zbożowym w Castel Maggiore nastąpił wybuch, który spowodował zawalenie się jednego z budynków. 2 robotników poniosło śmierć, trzech innych zaś doznało ciężkich obrażeń.

Dywizje chińskie otoczone

Sytuacja Japończyków poprawia się

TOKIO. — Ministerstwo Wojny ogłosiło wczoraj komunikat o sytuacji w Chinach. Komunikat ten **jest pierwszym optymistycznym doniesieniem z Chin od chwili wybuchu zatargu.**

Sytuacja wzdłuż kolei Pekin — Hankou rozwija się w sposób bardzo pomyślny dla wojsk japońskich. Wojska te **przeszły wczoraj o świcie do natarcia na szerokim froncie i zajęły szereg miejscowości, położonych wzdłuż kolei.**

W ten sposób 5 dywizji chińskich, rozlokowanych w dolinie Liuliho, zostało otoczonych przez wojska japońskie.

Podczas wczorajszego natarcia, wojska chińskie poniosły duże straty. Lotnictwo japońskie rozwijało ożywioną działalność, wspomagając natarcie piechoty.

Na froncie szanghajskim wojska japońskie prowadzą **również natarcie, przy czym komunikat japoński wspomina, że ok. 60 tys. żołnierzy chińskich stawia rozpaczliwe wysiłki, aby powstrzymać napór Japończyków.**

Komunikaty japońskie sygnalizują również posuwanie się wojsk na wschodnim odcinku frontu szanghajskiego.

Japońska admiralicja ogłasza komunikat, stwierdzający, iż straty **marynarki japońskiej w Chinach wynoszą dotychczas 1014 marynarzy i 23 samoloty.**

Japońskie lotnictwo morskie zniszczyło 205 samolotów chińskich oraz 34 hangary lotnicze. Japońskiej marynarce udało się z powodzeniem zahamować ruch chińskich statków handlowych poza wodami chińskimi.

Jak więzień uratował swą brodę?

Przed krótkim czasem komisja parlamentu kalifornijskiego zwiedzała więzienia. **Ku swemu wielkiemu zdumieniu znalazła ona w więzieniu San Quentin więźnia, który nosił wspaniale pielęgnowaną brodę. Wobec tego, że noszenie zarostu jest w amerykańskich zakładach karnych surowo wzbronione, komisja parlamentarna zainteresowała się tym wypadkiem.**

Właścicielem brody był więzień Nr. 58.073, nazwiskiem Leon Genopolis. Nowy więzień zrobił wrażenie nienormalnego. Mówił tylko o swojej brodzie. Wszystkie uwagi straży o konieczności ostrzyżenia ozdoby swej twarzy, puszczał uchem. Doniesiono o tym dyrektorowi więzienia, który rozkazał, by odstawić go przemocą do fryzjera.

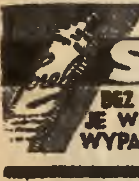
Tam rozegrała się istna walka. Genopolis wpadł w furię. Powalił fryzjera, strażników i uzbroiwszy się w brzytwę krzyczał: „Kto odważy się naruszyć brodę Leona Genopolisa zginie marną śmiercią".

Fryzjer nie zląkł się gróźb i zbliżył się do Genopolisa. W tej chwili jednakże padł martwy. Nie został zabity przez brodacza, ale jak wykazała sekcja zwłok, zmarł na atak sercowy.

Od tej chwili jednak dano Genopolisowi spokój.

Komisja parlamentarna przedstawiła tę sprawę do rozstrzygnięcia parlamentowi ten jednak orzekł, że jest niekompetentny.

W ten sposób broda więźnia Nr. 58.073 ocalała.



Jugosławia prowadzi z Polską 2:0

w meczu tenisowym

We czwartek rozpoczął się w Białogrodzie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Jugosławia.

W pierwszym dniu rozegrana została tylko jedna gra pojedyńcza, w której Tłoczyński niespodziewanie pokonany został przez Palladę 6:2, 4:6, 6:3, 6:8 i 4:6.

W czwartym secie Tłoczyński prowadził już 5:0, w tym momencie jednak dostał silnego skurczu w nodze i seta tego oddał, przegrywając również następnego.

Walka była obustronnie zacięta i wyrównana. Gdyby nie gwałtowna niedyspozycja Polaka, spotkanie to niewątpliwie zostałoby rozstrzygnięte na naszą korzyść.

W drugim dniu rozegrano jedną grę pojedyńczą, w której Hebda poniósł porażkę, przegrywając do Punceca po zaciętej walce w 4-ch setach 7:9, 4:6, 5:7, 8:10.

Organizacje lokatorskie działają

w sprawie utrzymania obniżki komornego

Dowiadujemy się, iż organizacje lokatorskie przystępują do akcji, mającej na celu spowodowanie stanowiska władz centralnych w kierunku zachowania ochrony lokatorów i obniżki komornego.

Z całego kraju będą nadsyłane telegramy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą lokatorów, reprezentujących sfery pracujące, urzędnicze, robotnicze i przeważnie kupców i przemysłowców drobniejszych.

Przypuszczalnie ilość tych telegramów dojdzie do kilku tysięcy.

P. Fontange szuka nowej awantury

Obecnie na froncie hiszpańskim

PARYŻ. — Znana z sensacyjnego procesu o zamach na ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambruna aktorka i dziennikarka o awanturniczym zacięciu, p. Fontange, która po wyroku sądowym i od cierpieniu krótkiej kary została wypuszczona na wolność, zniknęła z Paryża.

P. Fontange próbowała w Paryżu uzyskać paszport na wyjazd do Hiszpanii, jednak władze policyjne odmówiły, tak że opuściła ona Paryż bez żadnych dokumentów i starała się przedostać drogą nielegalną do Hiszpanii, opanowanej przez wojska gen. Franco.

„Intransigeant" donosi, że pani Fontange, po przekroczeniu granicy francusko - hiszpańskiej, została aresztowana przez wojska powstańcze. Dziennik wyraża obawę, aby nie stała się ona bohaterką jakiejś nowej sensacyjnej afery.

Nie pozwalał chłopom targować

Szabla skazany na pół roku więzienia

W czasie odbywających się targów w powiecie nowosądeckim, zanotowano parę wypadków usiłowania przeszkodzenia w braniu udziału chłopom w tych targach.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu Szabli. Sąd skazał oskarżonego z art. 251 K.K. (kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania) na karę 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Przypadkowe zabójstwo kolegi

Świadkowie zainscenizowali samobójstwo

W sprawie tragicznej śmierci 23-letniego Wacława Zaremby, strażnika kolei, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Śliskiej 56, o czym pisaliśmy, dochodzenie, przeprowadzone przez władze policyjno - śledcze ustaliło co następuje:

Zaremba był w mieszkaniu Juliana Chmielewskiego, również strażnika ochrony kolei, gdzie odbywała się libacja.

Był tam również drugi strażnik, Eugeniusz Nieradko. W pewnej chwili Zaremba wyjął rewolwer i wystrzelił. Wówczas Wacław Chmielewski chciał odebrać rewolwer Zarembie. Po krótkim szamotaniu się, rewolwer odebrał, lecz wówczas padł drugi strzał przy czym kula ugodziła Zarembę w tył głowy.

Chmielewski i Nieradko, po wspólnym porozumieniu, obawiając się odpowiedzialności, naradzili się, aby upozorować samobójstwo Zaremby.

W tym celu uprzątnęli gilzy od nabojów, przy czym rewolwer położyli obok rąk trupa. Tymczasem władze policyjno-śledcze, po dokonaniu oględzin, jak również i opierając się na wyniku sekcji, doszły do wniosku, że samobójstwo Zaremby wykluczone.

Wówczas przyparci do muru Chmielewski i Nieradko przyznali się, iż Zaremba poniósł śmierć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, w czasie wyrywania rewolweru przez Chmielewskiego.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, Chmielewskiego i Nieradko zwolniono, do czasu sprawy, która wkrótce znajdzie się na wokandzie sądowej.

Kradzież podczas podróży samolotem

Zginęła torebka z klejnotami

PARYŻ. — Na lotnisku paryskim stwierdzono niezwykły wypadek kradzieży.

Jedna z pasażerek, obywatelka niemiecka, Daelen, która przybyła na lotnisko paryskie samolotem z Wenecji, zawiadomiła komisarza policji, że w czasie tej podróży powietrznej skradziono jej torebkę skórzaną, zawierającą klejnoty na sumę ok. 150 tys. franków.

Wśród klejnotów znajdowała się kolia złota z 8 wielkimi szafirami.

Sztuczna skała podmorska

powstała w porcie rybackim

W ub. roku, w budującym się porcie rybackim w Wielkiej Wsi, szalejąca burza wyrządziła duże szkody, zatapiając olbrzymi ładunek cementu w ilości 300 cetnarów, wraz z maszyną do kładzenia betonu.

Cement na dnie morskim, pomieszawszy się z głazami i całym urządzeniem motorowej maszyny do betonu, utworzył podwodną skałę, którą ostatnio 6 nurków usiłowało przy pomocy 2 ładunków dynamitu rozsadzić.

Ładunek okazał się jednak za słaby. Wysadzenie betonu i maszynerii uskutecznione zostanie w najbliższym czasie przy pomocy większej ilości materii wybuchowej.

Potajemna jaskinia gry

została zdemaskowana przez policję

Policja stołeczna otrzymała poufną wiadomość, że przy ul. Grzybowskiej 20 w Warszawie, w mieszkaniu Borucha Stejsznadra **urządzona jest potajemna jaskinia gry,** w której zbierają się licznie miłośnicy hazardu.

Nocy ubiegłej delegaci Starostwa w asyście policji mundurowej wkroczyli znienacka do wspomnianego lokalu. **Nieoczekiwana wizyta wywołała panikę wśród zgromadzonych tam przy grze 16-tu osób. Próby ucieczki nie powiodły się, policja bowiem obstawiła wszystkie wyjścia.**

Wszystkich graczy wylegitymowano, a właściciela jaskini stawiono rano przed Sądem Starościńskim, który z miejsca **skazał go na 14 dni bezwzględnego aresztu.**

Luksusowe „kasyno" gry, zajmujące pięć komfortowo urządzonych pokojów, opieczętowano.

Dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek

Wielki konkurs-ankieta z cennymi nagrodami

Sensacyjny plon pierwszego tygodnia

W ubiegłą niedzielę ogłosiliśmy wielki konkurs - ankietę z nagrodami, apelując do Czytelników, by wybrali dziesięciu najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek.

Temat okazał się nadzwyczaj atrakcyjny i do Redakcji popłynęły szerokim strumieniem listy ankietowe. W perspektywie tygodniowej, choć to perspektywa bardzo, a bardzo krótka, możemy prowizorycznie zbilansować dotychczasowe wyniki. Będzie to bilans trudny i niekompletny, ale z uwagi na niezwykle ciekawy i obfity materiał, który już został zebrany, spróbujemy go zestawić.

Najpopularniejsi

Jacy kandydaci powtarza **ją się najczęściej? — to pytanie niewątpliwie wysuwa się na czoło zagadnienia.**

Nie przeprowadziliśmy dokładnych obliczeń, odpowiedzi ankietowe nadal płyną i powinny płynąć, bo **dążymy do tego, by wszyscy Czytelnicy wypowiedzieli swoje zdanie** — więc trudno formułować dokładną odpowiedź na powyższe pytanie. Odpowiemy na nie ściśle i liczbowo po zakończeniu ankiety.

Natomiast w tej chwili **możemy** podać nazwiska najpopularniejszych Polaków i Polek, które dotychczas są w odpowiedziach ankietowych najczęściej powtarzane.

A więc: Marszałkowa Piłsudska, Ignacy Paderewski, premier Sławoj - Składkowski, min. Beck, płk. Koc, gen. Haller, kard. Kakowski, gen. Sosnkowski, Jan Kiepura, Stanisława Wałasiewiczówna, Stefan Jaracz, min. Zyndram Kościałkowski, min. E. Kwiatkowski, Jędrzej Moraczewski, Wacław Sieroszewski, Norbert Barlicki, Jadwiga Smosarska, Janusz Kusociński.

Charakterystyczna lista

Dla przykładu przytoczymy **listę** ankietową p. Piotra Wyrwy - Nowaka z Włocławka **(Kaliska 47)**, która jest bardzo **charakterystyczna** dla dotychczasowych **wyników ankiety.**

Zastrzegamy się, że **bynajmniej nie oddaje ona**, jak i **przytoczone powyżej najczęściej powtarzane nazwiska**, rzeczywistego **obrazu ankiety**, bo obraz **ten nie jest jeszcze** znany.

Oto lista p. Wyrwy-Nowaka:

1) Marszałkowa Piłsudska, 2) gen. Sławoj - Składkowski, 3) min. Beck, 4) płk. Adam Koc, 5) Ignacy Paderewski, 6) Wojciech Kossak, 7) Jan Kiepura, 8) major Skarżyński, zdobywca Atlantyku i 9) Maria Rodziewiczówna.

Nowi kandydaci

— Jakie są nazwiska nowe?

Na to pytanie możemy obszerniej i już ściślej odpowiedzieć. Przytoczymy szereg nazwisk, które nam przyniosła wczorajsza poczta.

Gen. Galica

Tak np. Tadeusz Sidorowicz z Warszawy (Ząbkowska 54 m. 15) wprowadza nazwisko **gen. Galicy, pisząc:**

„Gen. Galica — góral, wychowany wśród turni i wierchów, zahartowany w niebezpieczeństwach, wierzący w potężną, a uśpioną duszę chłopa, chce go pobudzić do współpracy nad dobrem Rzplitej. Objeżdża kraj i w swoich mowach wskazuje ludowi jasną drogę, jaką ma kroczyć i budować jednolitą mocarstwową Polskę".

Posłanka Prystorowa

P. Hanka Jędrzejewska, kasjerka z Warszawy (Opaczewska 54 m. 11) przyznaje popularność m. in. **Ewie Turskiej - Bandrowskiej i hr. Alfredowi Potockiemu**, zaś p. Halina Jarocka z Warszawy (Koszykowa 71 m. 27) — **Józefowi Węgrzynowi, inż. Ossowieckiemu, posłance Prystorowej i Jędrzejowskiej.**

Ulubieniec warszawianki

„Jedna z wielu" (pod tym pseudonimem kryje się jakaś niewątpliwie urocza warszawianka) pisze krótko:

„Jako swego kandydata do konkursu -ankiety podaję p. Aleksandra Żabczyńskiego, gdyż nikt tak nie potrafi kochać swojej żony, jak p. Żabczyński w filmie „Dyplomatyczna żona".

List ten nadszedł z takimi groźbami, że... nie mogliśmy ryzykować życia.

Min. Poniatowski

P. Henryk Kondracki z Warszawy (Gęsia 79 m. 19) wymienia **ks. arcybiskupa Sapiehę i inż. Doboszyńskiego...**, natomiast p. Julian Czajka ze wsi Taszczyce Nowe (pow. Błonie) wskazuje na **min. Poniatowskiego**, jako najpopularniejszego Polaka, który dąży do przeprowadzenia reformy rolnej i broni interesów drobnych rolników.

Nie będziemy sięgać dalej po przykłady. Sądzimy, że zdołaliśmy choć powierzchownie zorientować Czytelników, bo wszystko zależy od nich.

Nie pozostaje nam nic innego, jak **ponownie zaapelować do Czytelników, by nie zwlekali z odpowiedziami i nadsyłali je jak najrychlej. Dalsze zamówienia zamieścimy jutro.**

Dla wiadomości nowych Czytelników przytaczamy jeszcze raz regulamin naszego konkursu - ankiety.

Regulamin konkursu

1) W naszym konkursie - ankiecie może wziąć udział każdy Czytelnik.

2) Każdy uczestnik może podać tyle nazwisk spośród żyjących obecnie Polaków i Polek, których uważa za najpopularniejszych, ile uzna za stosowne.

3) Mogą to być nazwiska mężów stanu, polityków, działaczy, pisarzy, artystów. W tym zakresie uczestnik konkursu - ankiety nie jest niczym ograniczony.

4) Udział w konkursie - ankiecie weźmie ten, kto nadeśle do naszej Redakcji listę jego zdaniem najpopularniejszych spośród żyjących Polaków i Polek osobiście. Zaleca się dołączenie krótkiego uzasadnienia dlaczego zasłużyli sobie na popularność, lecz to nie jest konieczne.

5) O przyznaniu nagród zadecyduje jury, którego skład wkrótce ogłosimy.

Przy sposobności prosimy uczestników konkursu - ankiety, aby podawali swoje uzasadnienia. Chociaż w zasadzie **same** nazwiska wystarczają, to **jednakże uzasadnienia mają dużą** wartość i obraz ankiety **będzie** pełniejszy.

Napoleon Sądek

Wykład o aucie

Drzwi restauracji otworzyły się z rozmachem, na ulicę wytoczył się pijany jegomość i wpadł prosto na mnie!

— Zderzenie... — stwierdził, opierając się w dalszym ciągu o mnie. — Najmocniej przepraszam... Nie trąbiłem, bo teraz nie wolno... Walka z hałasem, panie szanowny! Tydzień ciszy.

Nie odpowiedziałem. Starałem się uwolnić z jego objęć i oprzeć go o mur. Uśmiechnął się pobłażliwie.

— Pan szanowny prawdopodobnie mojego żartu humorystycznego nie zrozumiał, bo pan nie ma auta. Przyznaj się pan! Ma pan, czy nie?

— Nie mam.

— A widzi pan! Od razu zgadłem! Wstyd, panie, wstyd! Motoryzacja, panie!... Ułatwienia różne specjalnie się robi, drogi się buduje, a pan auta nie ma? I dlaczego? Czy pan myśli, że tak trudno auto sobie kupić?!... Wcale nie! Trudno naturalnie te raty za auto spłacić. Ale kupić bez trudności pan możesz. I wierz mi pan, że warto. Au to dobra rzecz. Siedzenie masz pan wyściełane, popielniczkę pod bokiem, siedzisz pan sobie, jak król i jedziesz.

I nudzić się pan nie może, bo masz pan przed sobą kierownicę, hamulce i różne inne dzyndzle do zabawy. Dawniej mogłeś pan jeszcze dla rozrywki potrąbić sobie. Ale teraz trzeba z tym ostrożnie. Nie wolno.

Mrugnął do mnie porozumiewawczo.

— He, he! Rozumiem! Pan szanowny ma pietra, że nie będzie wiedział, jak się z autem obchodzić?... Drobiazg, panie. Zaraz panu przeprowadzę wykład, co i jak trzeba robić.

Więc przede wszystkim musisz pan nalać wody do chłodnicy, żeby się panu motor za bardzo nie rozgrzał. Bo jak się motor za bardzo rozgrzeje, to się w samochodzie gorąco robi, dziewczyna, która z panem jedzie zaczyna się rozbierać, pan się robisz zdenerwowany i może być wypadek.

Ale jak pan wody nalał, może już pan jechać spokojnie. I teraz grunt, panie, na policjantów uważać.

Kiedy on rękę podniesie, musisz pan stać, żeby się panu nie wiem jak śpieszyło. Żebyś pan nawet miał boleści i kolkę, nie wolno się panu ruszyć, bo możesz pan być skompromitowany.

Policjant do pana podchodzi, sam się panu nie przedstawi, a pana spyta o imię i nazwisko. Mało tego! Musisz mu pan jeszcze wyszczególnić kto ojciec i kto matka. I o wiele pan jedziesz z kobietą, a z ojca pan jesteś nieznanego, no to naturalnie nieprzyjemna się robi sytuacja.

Ale nie martw się pan. Jest na to sposób. Jedź pan zawsze bocznymi ulicami, na których policji nie ma.

Kiedy w drodze auto się panu zepsuje, nie tremuj się pan wcale. Wlíż pan pod auto, poleż pan sobie spokojnie, odpocznij, a potem idź pan do telefonu i zadzwoń do jakiego warsztatu, żeby mechanika przysłali.

Musisz pan także pamiętać o benzynie. Żeby jej **zawsze było** dosyć.

Jeżeli nie masz **pan pewności**, czy jest benzyna w **zbiorniku**, czy nie ma, to **jest na to** prosty sposób, jak **sprawdzić.**

Weźmie pan **zapaloną zapałkę** i wrzuci do **zbiornika. Jeżeli** zapałka pali się wolno, to **znaczy**, że benzyny nie ma. A **jeżeli** pana wyrzuci w powietrze i auto się rozleci, to znaczy, **uważa** pan, że benzyny **było dosyć.**

Więc, jak pan szanowny **widzi**, z autem specjalnych **trudności** nie ma. I nie **rozumiem** dlaczego tak mało **ludzi auta** sobie kupuje. Motoryzacja, **panie** szanowny musi być. **Od tego zależy** dobrobyt...

Pochylił się do mojego **ucha** i zwierzył mi się szeptem.

— Bo ja, uważa pan, **żenię** się z kobietą, która ma **stację** benzynową.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 19 września 1937 r.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 **Dziennik poranny.** 8.15 Audycja **dla wsi. 9.00** Transmisja nabożeństwa **z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.00 Koncert.** 11.57 Sygnał czasu. **12.03 Idzie jesień...—koncert. 13.00 Przegląd kulturalny.** 13,10 Melodie **operetkowe.** 14.40 Wszystkiego po trochu — **audycja dla dzieci.** 15.00 **Audycja dla** wsi. 16.00 Jan Sibelius. **16.25 „20-ta** rocznica historycznych **ćwiczeń P. O. W.** na polach Zielonej **pod Warszawą".** 16.55 Program na **jutro. 17.00** Podwieczorek przy **mikrofonie. 19.00** Powszechny Teatr Wyobraźni: **„Dwóch** nieśmiałych" — wodewil. **19.47 Reportaż.** 19.55 Przerwa. **20.00 Koncert** europejski z Szwajcarii. **21.00 Przegląd** polityczny. 21.10 Dziennik **wieczorny.** 21.20 „Klinika słów"—groteska. **21.30** Wiadomości sportowe. **22.10 Recital** fortepianowy. 22.50 — **23.00 Ostatnie** wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

15.00 Transkrypcje instrumentalne fragmentów operowych (płyty). **16.00** Muzyka taneczna. 16.58 Program na jutro. 17.00 — 22.00 Przerwa. **22.00** Wiadomości sportowe. **22.05 — 1.00** Muzyka taneczna (płyty).

Pogoń za bandytą w Krakowie

który zabił policjanta, dwóch zaś ranił, wreszcie zginął od kul w starciu z policją

Wczoraj w godzinach rannych do urzędu śledczego przy ul. Siemiradzkiego w Krakowie prowadzono, celem stwierdzenia tożsamości pewnego osobnika, podającego się za Ryszarda Brennera, handlarza bydła.

W pobliżu urzędu policyjnego **rzekomy Brenner dobył błyskawicznym ruchem rewolweru, którego wystrzałami zabił konwojującego go posterunkowego Kopaczyńskiego Stanisława oraz ciężko zranił posterunkowego Haldę Ludwika**, po czym ostrzeliwując się przed momentalnie zarządzonym pościgiem przebiegł kilka ulic, kierując się na **błonia** krakowskie.

W czasie pościgu rzekomy **Brenner wskoczył na przejeżdżający wóz z mięsem, z którego dał kilka strzałów do ścigającego go na motocyklu posterunkowego Denkowskiego, raniąc go w rękę.**

Ściganemu udało się dotrzeć do lasku na Sikorniku pod kopcem Kościuszki. Tu doszło do **wymiany licznych strzałów między bandytą a osaczającymi go policjantami. W czasie strzelaniny bandyta został zabity.**

Na miejsce przybył prokurator i sędzia śledczy, którzy przeprowadzają dochodzenie

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę. Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Demski zażądał, by Hanka udała się z nim. Kazała mu opuścić swój pokój. Zapowiedział, że wkrótce jednak spotka się z nią.

Notylski wreszcie przyleciał do Rygi i postanowił wczesnym rankiem odlecieć z Hanką do Warszawy.

Po godzinie piątej zbudziło Hankę pukanie. Spała niewiele, raczej drzemała, podniecona oczekującym ją lotem do Warszawy, bliskością chwili, w której zobaczy hrabiego.

Ubierała się szybko, gdyż o szóstej rano mieli znaleźć się na lotnisku.

Notylski był już gotów do drogi.

— Mamy ładny dzień — powiedział do Hanki. — Lot będzie przyjemny. Nie boi się pani lecieć samolotem?

— Nie leciałam nigdy... — odpowiedziała. — Cieszy mnie to, że będę leciała tak prędko, prędzej niż ptak!... — uśmiechnęła się.

Notylski domyślił się prawdziwej przyczyny tej radości:

— Jak ta dziewczyna kocha tego Tudziewicza! I za co? Co ona w nim widzi?... Młodość, urodę? Czy to jest wszystko? Dziwne są drogi miłości!... — myślał. — Przeżyła przez niego tyle udręczeń, tyle przykrości, a przecież kocha go nieustannie, broni się przed zaborczością innych dla.. niego!...

— Czego się pan tak zamyślił? — wyrwał go z zadumy głos Hanki.

Uśmiechnął się tylko w odpowiedzi.

— Jedziemy na lotnisko. Już czas! — powiedział.

Jadąc samochodem, rozglądała się:

— To bardzo ładne miasto — zauważyła. — Wydawało mi się do tej chwili takie straszne!.. Co prawda prawie go nie widziałam, prócz ciemnych obrzydliwych uliczek, w których zamieszkują tutejsze szumowiny.

Przybyli na lotnisko.

Awionetka — taksówka stała już w pogotowiu. Koło niej oczekiwało dwóch ludzi w kombinezonach lotniczych.

— Pojedziemy tym właśnie samolocikiem — wskazał Notylski Hance.

— Taki mały w porównaniu z tym drugim — porównywała ze znajdującym się obok wielkim pasażerskim samolotem.

Notylski załatwił formalności i ruszyli w kierunku awionetki.

Jeden z ludzi w kombinezonie pomógł Hance wsiąść do samolotu. Rozglądała się ciekawie, gdyż nigdy prawie nie widziała z tak bliska samolotu. Z przyjemnością zasiadła na miękkiej poduszce.

— Tu bardzo wygodnie i przyjemnie! — powiedziała, ciesząc się jak dziecko.

Notylski uśmiechnął się do niej.

Było jej dobrze, radośnie, lekko. Niebo było pogodne, tylko w oddali snuły się lekkie mgły i dalekie obłoki przysłaniały widnokrąg.

— Będziemy mieli dobry lot — powiedział Notylski, ale zaraz jego słowa zagłuszył warkot motoru i huk śmigi.

— Nie można nic mówić! Taki straszny hałas! — krzyknęła mu do ucha Hanka.

Samolot ruszył, podskakując nieznacznie na nierównościach terenu. Po chwili popłynął równiutko, oderwawszy się od ziemi.

Ziemia zapadała się szybko pod nimi. Hanka przyglądała się temu radosna, choć z uczuciem lekkiego niepokoju.

Wzbili się wysoko.

Patrząc na malejące szybko w dole domy, na wielkie jakby rumowisko kamienne, przetykane zielenią ogrodów — Hanka podziwiała piękno krajobrazu, ale ani na chwilę nie zapominała o tym, że oto leci do Warszawy, do swego ukochanego.

— Jaka to cudowna rzecz taki samolot! — myślała. — Za parę godzin będę już w Warszawie... Tak już niezadługo zobaczę Witala!... Byle już nareszcie wrócił do sił, do zdrowia, do równowagi... Wszystko przez tych gałganów! — myślała o Demskich już prawie bez gniewu. Jej dobre serce wybaczyło im wszystko złe, którego doświadczyła.

Mijały kwadranse. Samolot płynął wśród obłoków, to wpadając w mleczną mgłę, zasłaniającą całkowicie widok, to wypływając w potoki słonecznych promieni.

Hanka doświadczyła chwilami niemiłego uczucia zapadania się, ale to trwało krótko i znów było dobrze, lekko, przyjemnie.

— Pani znosi doskonale lot! — krzyknął do jej ucha Notylski.

Pokiwała roześmiana głową.

Po pewnym czasie zawołał znów do niej:

— Niezadługo będziemy w Wilnie... Zatrzymamy się tam na krótko i zaraz ruszymy wprost do Warszawy. Porozumieli się raczej na migi i uśmiechami niż mową. Hanka spoglądała w dół. Pokazała Notylskiemu na swoje okno i widoczną przez nie szeroką smugę szaro - zieloną, ciągnącą się hen, aż do widnokręgu, od którego odcinała się niewyraźnie zamglona oddaleniem.

— Morze! — zawołał do niej.

Zmarszczył brwi i przyglądał się bacznie.

Spojrzał raz jeszcze, wyjrzał przez okno po swojej stronie pokręcił głową.

— Nie widziałem morza, kiedy leciałem w tę stronę. — mruknął, ale Hanka nie słyszała tej uwagi.

A morze było coraz bliżej. Lecieli prawie nad linią brzegową. Hanka widziała w oddali długą smugę dymu parowca, bliżej małe stateczki żaglowe i łodzie rybackie. Widok był naprawdę piękny. Była zachwycona.

Notylski był coraz bardziej zaniepokojony.

Samolot zniżył lot. Od strony brzegu ciemniała rozległa zielona plama lasu, oddzielona od morza pasem złocących się w słońcu piasków, napoły pokrytych zielenią wydm, przetykanych gęstymi krzewami.

— Powinniśmy być już w Wilnie — mruczał Notylski. — Co to znaczy? Nie jesteśmy na przejażdżce krajoznawczej. A może na naszym szlaku jest burza i pilot ją omija? — zadał sobie pytanie.

Samolot gwałtownie zniżył lot, zatoczył łuk, w pewnej chwili zdumiona Hanka ujrzała w swym oknie ziemię, jakby ścianę pionową, nie zdając sobie sprawy, że to ona znalazła się w pozycji poziomej. Jeszcze jeden łuk, drugi, trzeci i samolot znalazł się tuż nad ziemią, przelatując tuż nad przybrzeżnymi piaskami.

Jeszcze chwila i Hanka odczuła lekkie wstrząśnienie, samolot zwolnił szybkość, biegnąc już po twardym piasku. Jeszcze kilkanaście sekund i zatrzymali się.

Notylski podniósł się zaniepokojony.

— Co się stało? — wołał, pochylając się ku plecom lotników.

Nie odpowiedzieli.

— Dlaczego wylądowaliśmy tutaj? — zadała pytanie Hanka, spoglądając ze zdziwieniem to na lotników, to na Notylskiego.

Jeden z lotników odwrócił się. Miał twarz prawie całkowicie zasłoniętą hełmem lotniczym.

Podniósł rękę i odsłonił twarz.

Przerażenie szeroko otworzyło oczy Hanki. Notylski zdumiony stał z otwartymi ustami, na których zamarło pytanie, jakie chciał zadać lotnikowi: rzekomy lotnik patrzył na oszołomienie podróżnych i uśmiechał się.

Był nim Tomasz Demski.

— Co to... to.. znaczy?.. — wyjąkał wreszcie Notylski. — Skąd się pan tu wziął?

— Tu wysiądziemy — powiedział Tomasz Demski — Proszę się niczego nie obawiać. Nie zrobię państwu żadnej krzywdy. Proszę tylko o posłuszeństwo i nieco cierpliwości. Będziemy musieli tu zaczekać na stateczek, który niezadługo przypłynie. Będziemy mogli przez ten czas zjeść śniadanie. Mick zawołał do drugiego lotnika. Zostaw już tę maszynę!

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 — 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

50

STRESZCZENIE.

Do patrolu szwoleżerów zbliża się patrol bolszewicki. Nasi żołnierze są ukryci. Wszystkie środki ostrożności są zachowane, by wrogów podpuścić jak najbliżej i wziąć do niewoli, lub stoczyć walkę.

W oddali na mostku zatrzymało się kilku jeźdźców. Stanęli przyglądając się bacznie drodze, a potem wsi, w której jesteśmy, chwilę naradzają się ze sobą gestykulując i wskazując rękami w naszą stronę.

— Chłopcy, cisza! Pochować się, żeby nas nie zobaczyli! — zawołał Dziekanowski.

Przycupnęliśmy do ziemi trzymając gotowe karabinki czekamy. Bolszewików jest kilku zaledwie. Widocznie jadą do nas na patrol.

— Proszę bardzo! Niech jadą! — odzywa się któryś żartobliwie. — Zaraz ich tu ugościmy!

— Aby tylko się nie pokapowali i nie zawrócili — dodał drugi.

Jednak bolszewicy za chwilę ruszyli naprzód w naszym kierunku. Czekamy niecierpliwie aż ręce nas świerzbią na ich widok.

— Chłopcy, podpuśćmy ich do siebie, jak najbliżej, a potem wyskoczymy i zafasujemy wszystkich! — odzywa się kapral półgłosem.

— Dobra jest! — odpowiada my i płaszczymy się do ziemi, aby nas nie zauważono.

Bolszewicy są już blisko. Jadą wpatrzeni przed siebie, starając się przeniknąć wzrokiem położoną przed sobą wieś, odgadnąć, czy nie kryje ona w sobie zasadzki. Spokój niczym nie zamącony utwierdza ich w mniemaniu, że nic im nie grozi, więc zbliżają się do nas.

Naraz w odległości około pięćdziesięciu kroków stanęli i znów zaczynają się naradzać. Chwilę rozmawiają, wskazują rękami i w końcu odrywa się z ich grupy jeden i sam zbliża się do wsi.

Jedna chwila i równa się z nami.

W tym momencie zrywa się trzech szwoleżerów i biegnie, by go pochwycić znienacka. W ostatniej chwili zauważył ten manewr, spiął konia i uderzywszy go ostrogami zerwał się do galopu.

Nie zdążył jednak dać dwóch susów, kiedy padł strzał i z roztrzaskaną kulą głową padł tuż przed nami na ziemię. Uratowało to jednak jego towarzyszy, którzy na ten widok zerwali się z miejsca, uciekając co koń wyskoczy do swoich.

Sypnęliśmy za nimi kulami. lecz już było za późno i zdołali nam zwiać. Nadbiegł za chwilę porucznik z kilku szwoleżerami, pytając o zajście.

Zameldowaliśmy o przebiegu wypadku, pokazując mu jednocześnie zabitego bolszewika. Dostał on kulę w skroń, która uderzywszy go w twarz na wysokości ucha, wyszła drugą stroną, wyrywając wielkości dłoni otwór w czaszce.

Te kilka strzałów, danych przez nas do patrolu, były hasłem do rozpoczęcia walki. Dotychczasową ciszę rozdarły grzmoty strzałów. Cała wieś, położona w drugiej stronie strumienia, zagrzmiała od salw. Po sypały się kule na nasze stanowiska, jak grad.

Jednak my ukryci za ścianami chat i zabudowań niewiele robiliśmy sobie z tego, odpowiadając bolszewikom strzałami.

Strzelanina bez przerwy trwa jakiś czas, nie czyniąc jednak szkody ani jednej, ani drugiej stronie.

— Możecie tak strzelać do rana! — mówi któryś z kolegów.

Bolszewicy, widząc, że strzałami nas nie wystraszą, a licząc na swą przewagę, ruszyli do ataku.

Długą tyralierą posuwają się przez łąki naprzód. Jest nas niewielu, jednak jeszcze duża przestrzeń dzieli nas od nich, więc korzystając z tego zaczynamy prażyć do odkrytych na cel bolszewików.

Na naszym odcinku, jako najbardziej niebezpiecznym, ustawiliśmy karabin maszynowy i skoro tylko tyralierka nieprzyjacielska poderwała się do podskoku, padała z maszynki seria wystrzałów. My zaś w kilku, ulokowawszy się za przydrożnymi pniami grubych drzew, strzelamy, biorąc na cel wroga.

Bolszewicy podrywają się co chwila, biegną po parę kroków, lecz rażeni naszymi strzałami, znów padają, aby się momentalnie znowu poderwać i biec dalej.

Pomimo że trupami znaczą pole, jednak wciąż posuwają się naprzód. Widzimy, że długo nie dadzą nam się tu utrzymać lecz trzymamy się dopóki można, siejąc śmierć w szeregach wroga.

Bolszewicy dotarli do strumienia, niektórzy włażą w wodę, przechodząc w bród, inni ostrzeliwują nas uporczywie. — Wkrótce część tyralierki jest już po naszej stronie strumienia i niewielka przestrzeń pozostaje jej do przebycia.

Strzelamy wciąż, bolszewicy są coraz bliżej, nareszcie zaczynają biec i krzyczeć „hurra!". Bijemy salwami w kupę biegnących do ataku. Kule ryją bruzdy w ich szeregach, ale przestrzeń się zmniejsza. Są coraz bliżej i wreszcie pada rozkaz do odwrotu.

Dalszy ciąg jutro.

Frontem do Morza

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Polska racja stanu, a Palestyna

Konferencja „korsarska" w Nyon rozpoczęła się pod dużym znakiem zapytania. Obrady toczyły się jednak, za wyjątkiem wypadu komisarza sowieckiego Litwinowa w dobrej atmosferze.

ROZKAZ STRZELANIA I TORPEDOWANIA

W wyniku obrad, jak już wiadomo z depesz, powierzono angielskiej i francuskiej flocie wojennej pieczę nad bezpieczeństwem na Morzu Śródziemnym. Jest to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim wielki kłopot. Jednakże oba mocarstwa wzięły się od razu do dzieła.

Dowódcy floty otrzymali rozkazy natychmiastowego strzelania i torpedowania łodzi podwodnych. Optymiści przypuszczają, że już te energiczne zarządzenia przyczynią się do zaprzestania dalszych aktów korsarstwa.

Wbrew jednakże oczekiwaniom zarówno Niemcy, jak i Włochy wypowiedziały się przeciwko umowie w Nyon.

W LIDZE NARODÓW.

Zagadnienie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym zostało również poruszone w toku obrad Rady Ligi Narodów. Premier rządu hiszpańskiego Negrin oskarżył Włochy i Niemcy posądzając ich o czynne atakowanie rządowej floty hiszpańskiej oraz inne nieprzyjazne akty.

Liga Narodów pozostanie jednak głucha na te wołania, podobnie jak nie będzie w stanie niczego przedsięwziąć dla obrony Chin.

Po raz pierwszy od czasów istnienia Ligi dał się zauważyć brak mówców. Delegaci nie kwapią się do zabierania głosu w obecnej nad wyraz trudnej sytuacji. Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że prestiż Ligi wiele ucierpiał w ostatnich latach. Zapewnie i teraz nie przybędzie instytucji genewskiej laurów, ale kto wie, czy właśnie wstrzemięźliwa polityka nie uratuje resztek wartości Ligi i zachowa coś na lepsze czasy.

PODZIAŁ PALESTYNY

Jedna z najtrudniejszych spraw która znalazła się na porządku dziennym Ligi, przeszła nadspodziewanie szybko. Chodzi o podział Palestyny.

Przypominamy, że Anglia w wyniku ostatnich zajść zdecydowała się na podział Palestyny na dwie części: arabską i żydowską, z tym, że święte miejsca przejdą pod wieczysty mandat angielski.

Rozwiązanie takie wymaga zgody Ligi Narodów, albowiem Anglia wykonuje tylko mandat nad tym krajem.

Obie zainteresowane strony, a więc **Arabowie i Żydzi, wypowiedziały się przeciwko angielskiemu planowi.**

Rząd Polski kilkakrotnie podkreślił, że **jest zainteresowany w należytym rozwiązaniu zagadnienia Palestyny, albowiem emigracja żydowska z Polski kieruje się właśnie do tego kraju. W interesie Polski leży więc, by podział Palestyny w niczym nie uszczuplił możliwości emigracyjnych.**

Liga Narodów zasadniczo zgodziła się na podział Palestyny. Rząd angielski przygotuje jednak inny plan aniżeli ten, który został w lipcu ogłoszony. Podobno w nowym planie zostaną uwzględnione w szerszym zakresie postulaty żydowskie.

ECHA ZGONU PREZYDENTA MASARYKA

Szerokim echem odbiła się śmierć sędziwego prezydenta—oswobodziciela Czechosłowacji prof. Masaryka. Zmarły prezydent Czechosłowacji był twórcą tego państwa. Idei wskrzeszenia własnego państwa czechosłowackiego poświęcił całe swoje życie.

Prezydent Masaryk był wybitnym uczonym i należał do czołowych demokratów świata. Autorytet jego w państwie uznały wszystkie partie, co znakomicie ułatwiało mu rządzenie.

Ze śmiercią prez. Masaryka znika z widowni politycznej najwybitniejszy mąż stanu Czechosłowacji.

Kalendarz dnia

19 Wrzesień

NIEDZIELA.
18 po Ziel. Św. Ja-Ouzdrow. pow. rusz.
Słowiański: Kreponira.
Słońca wsch. 5,16, zach. 17,43.
Księżyca wschód: 16,49, zach. 3,57.

HISTORIA PODAJE:

1551. Urodził się we Francji Henryk Walezy.
1657. Utrata przez Polskę lenna pruskiego.
1733. Woj. St. Leszczyński wybrany królem.
1897. Śmierć Kornela Ujejskiego.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy wrzesień przyniósł jesień
To i zboże młócą;
Jedni sobie trą na żarnach
Drudzy na targ włóczą".

KTO NIE WIE, ŻE:

W Indiach Holenderskich żyje tylko około 100 Polaków.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Podstawy powodzenia. — Dwu rzeczy potrzeba — uczył pewien milioner swego syna — dla osiągnięcia powodzenia w życiu: uczciwości i sprytu.
— Co to jest uczciwość? — pyta synek.
— Zawsze dotrzymywać danego słowa.
— A spryt?
— Nigdy nie dawać słowa—brzmiała „mądra" rada milionera.

Bezczelne oszustwa „jasnowidza"

przyniosły mu majątek, a naiwnym — olbrzymie straty

Wskutek licznych doniesień z całej Polski oskarżających „jasnowidza" Abdul Hanima ze Lwowa o oszustwa, zainteresował się nim wydział śledczy.

Abdul Hanim nazywa się w rzeczywistości Pawłem Barszczyńskim i **jest właścicielem kamienicy** przy ulicy Cerkiewne 18. „Prof. Abdul Hanim, członek międzynarodowego stowarzyszenia okultystów w Londynie" **ukończył tylko 4 klasy szkoły powszechnej,** a majątku dorobił się dzięki talentowi wyłudzania pieniędzy od naiwnych ludzi.

BEZCZELNE OSZUSTWA JASNOWIDZA.

We Lwowie i Krakowie opowiadają fantastyczne wprost historie o jego **wyrafinowanych trickach oszukańczych.** Tak na przykład „jasnowidz" ogłaszał się, w gazetach, że za przysłaniem mu złotówki w znaczkach poda horoskop i numer losu na loterię. Gdy znalazł się naiwny (a takich były tysiące) i posyłał mu złotówkę, „jasnowidz" podpisywał, że **prześle mu bezpłatnie los, ale za horoskop żąda 14 zł.** Wysyłano mu żądaną sumę i z niecierpliwością czekano na szczęśliwy los. Los jednak nie przyszedł, zamiast niego przychodziła deklaracja pewnego banku na wykupienie 3 dolarówek za łączną sumę 190 zł., płatnych w 10 ratach. Numery zaś dolarówek miały być podane po uiszczeniu pierwszej raty.

„Jasnowidz" zarabiał przede wszystkim 13 złotych na tej tranzakcji, a następnie otrzymywał 30 procent od banku.

Na tej machinacji Barszczyński, występujący aż pod 4 nazwiskami egzotycznymi miał się dorobić **kilkudziesięciu tysięcy złotych** i nabyć dom we Lwowie.

ARTYSTYCZNE KILIMY.

Następną z kolei transakcją było **założenie „domu handlowego" we Lwowie.** W gazetach pojawiły się ogłoszenia, że „jasnowidz Abdul Hanim" gwarantuje zarobek 25 zł. dziennie. Otrzymał więc **tysiące zgłoszeń.** Na nadesłane listy odpowiadał, że w transie widział, iż piszący otrzyma pracę w pewnym domu handlowym we Lwowie. Niech tylko zwróci się do niego listownie, a tam chętnie go przyjmą. Naiwni ludzie nie podejrzewając, że ten „dom handlowy" jest przedsiębiorstwem „jasnowidza" pisali. Odpowiadano mu w krótkim czasie, że przedsiębiorstwo zajmuje się sprzedażą artystycznych kilimów, które będzie można łatwo sprzedawać, należy tylko przesłać 10 złotych na kolekcję. Setki osób przysłały żądaną sumę i ku swemu rozczarowaniu odwrotną pocztą **otrzymywały wzory kilimów wydrukowane na arkuszu papieru.**

Na tych i podobnych machinacjach **Barszczyński dorobił się majątku.**

ZAINTERESOWANIE POLICJ

Urząd śledczy zainteresowa się w końcu osobą jasnowidza i przeprowadził rewizję w jego mieszkaniu, znajdując tam stosy korespondencji z całej Polski. Bezpośrednio po rewizji Barszczyński **wyjechał do Sopot, gdzie wygrał w kasynie 600 guldenów** Z Sopot udał się do Krakowa, ukrywając się starannie przed policją.

We czwartek wrócił do Lwowa i tu został **aresztowany na dworcu.** Sprowadzony do urzędu śledczego rozpłakał się.

W biurze jego we Lwowie pracowało 6 osób, które ledwie dążyły odpowiadać na nadchodzącą korespondencję. **Dzienne wpływy Barszczyńskiego wynosiły 250 złotych.** Celem uniknięcia kontaktu z miejscowymi władzami, Barszczyński werbował klientelę za pomocą ogłoszeń w zachodniej Polsce, **unikając terenu lwowskiego.**



Policjant, zawezwany przez stróża, opowiada Sawickiemu w krótkich słowach o tym, jak skradziono dziecko. Podczas opowiadania policjanta, Sawicki dochodzi do przekonania, że to tylko Jadzia mogła skraść dziecko, osobą zaś, która podała Jadzi miejsce pobytu dziecka, może być jedynie Podoska. Przyjeżdża do Podoskiej, ta się jednak do niczego nie przyznaje.

Na zarzuty Sawickiego Podoska odpowiada stanowczym głosem:

— Oświadczam panu jeszcze raz, że pańskie podejrzenia co do mojej osoby są bezpodstawne. Pan zapomina o jednej rzeczy, panie Sawicki....

— O jakiej rzeczy?...

— O anonsie, który pan podał do gazety...

— A co to całe wydarzenie ma wspólnego z moim anonsem w gazecie?

— Bardzo dużo wspólnego! — odpowiada dalej Podoska, nie tracąc panowania nad sobą.

— Nie rozumiem...

— Wszystko jest bardzo proste. Jadzia dowiedziała się z gazety, że dziecko jest u pana... znalezienie adresu było już dla niej drobnostką... Pan chyba pamięta, że Jadzia należy do nielegalnej organizacji...

— Pani przypuszcza, że ktoś z towarzyszy Jadzi szpiegował mnie?...

— Oczywiście. Dla mnie jest wszystko jasne. Pan sam dał Jadzi broń do ręki... Ten anons ułatwił jej znalezienie dziecka...

Sawicki jakby gotów jest uwierzyć w ostatnie słowa Podoskiej. Ten cios jednak, który niedawno otrzymał był tak niespodziewany i tak bolesny, że nie może się ochłonąć. Nie może się opanować. Znowu zwraca się do Podoskiej:

— Pani Podoska, błagam panią, niech mi pani powie prawdę, czy pani naprawdę nic nie wie o tej kradzieży? Niech pani przede wszystkim niczego nie tai... pani przecież rozumie, że Jadzi w ręce policji nie oddam... Nie zechcę tego, by Jadzię aresztowano... Niech się pani nie obawia...

— Ja naprawdę o niczym nie wiem, panie Sawicki.

— To jest straszne... straszne...—Sawicki zaczął szybko i nerwowo przechadzać się po pokoju.. — To dziecko, to była jedyna więź łącząca mnie z Jadzią... Jedyna moja nadzieja.. A teraz?... Nie mam żadnej drogi do niej... Ta kobieta jest dla mnie stracona! Nie mogę zameldować policji, że to jest dziecko Jadzi Izdebskiej, że Jadzia je ukradła... skompromitowałbym samego siebie... niech pani poradzi, błagam panią... co mam teraz począć?... — głos Sawickiego jest pełen rozpaczy.

— Trudno jest radzić w takich sytuacjach — odzywa się znowu Podoska — czy można komuś z serca wyrwać miłość, miłość tak głęboką...

Podoska spogląda na zegarek. Pociąg do Ząbkowic odchodzi za godzinę. Jadzia czeka z dzieckiem na dworcu już bardzo długo, na pewno się niepokoi.

Co począć? Jak się pozbyć tego człowieka? Jeśli oświadczy, że się bardzo spieszy, że musi koniecznie odejść, na pewno będzie chciał ją odprowadzić. Największą przeszkodą jest waliza. Gdyby wyciągnęła teraz walizę, wzbudzi w nim na nowo podejrzenie.

Podoska siedzi jak na rozżarzonych węglach. Musi jednak panować nad sobą. Nie może się teraz zdradzić najmniejszym ruchem. Sawicki jest tak podejrzliwy. Każdy nieobliczony ruch może tego człowieka wprowadzić w szał.

Sawicki zaczyna znowu mówić:

— Jestem zupełnie złamany... Nic mnie nie pociąga... Kocham tę kobietę ponad życie... Chciałbym tylko na nią spojrzeć... jeden raz. Ach, gdybym z nią mógł pomówić jestem pewien, że Jadzia by mnie wtedy nie opuściła... Żaden mężczyzna nie kochał nigdy tak kobiety... Życie bez niej nie ma dla mnie żadnego uroku...

Podoska milczała. Cóż mogła odpowiedzieć temu człowiekowi na gorące słowa miłości? Czy mogła mu powiedzieć, że Jadzia znajduje się teraz na dworcu i oczekuje jej z niecierpliwością?

Była bardzo wzruszona słowami Sawickiego. Czy może go pocieszać? Czy może pocieszyć szłowieka, któremu sama wyrządziła tak wielką krzywdę?... Gdyby Sawicki wiedział, że to ona była główną pomocnicą Jadzi?...

Sawicki dalej mówił. Nie miał zamiaru tak prędko odejść. Wskazówki zegara prędko się poruszają. Gdyby Jadzia spóźniła się na najbliższy pociąg, byłaby zmuszona jechać dopiero o dwunastej w nocy.

Podoska wiedziała, że Jadzia nie może dłużej czekać na dworcu. Jadzia ma wprawdzie bardzo dobry paszport, jest razem z dzieckiem. Trudno jest taką kobietę posądzać o terror. A na dworcu odbywają się jednak bardzo często obławy. Ostrożność w takich wypadkach nie zaszkodzi.

Podoska dłużej zwlekać nie chciała.

Spojrzała nagle na zegarek i zwróciła się do Sawickiego:

— Zagadałam się. Muszę już lecieć na lekcję.

— Niech pani nie odchodzi, błagam panią. Niech mi pani powie, co mam począć? Na twarzy jego maluje się rozpacz.

— Radziłabym panu wyjechać na kilka tygodni gdzieś na głuchą wieś, odpocząć trochę... To panu na pewno dobrze zrobi... pan się trochę uspokoi..

Sama wątpiła, czy taki wyjazd Sawickiego wyleczy, musiała mu jednak coś powiedzieć, coś poradzić.

— Bardzo pana przepraszam, ale naprawdę się spieszę. — Podoska spoglądała z niecierpliwością na zegarek.

— Czy mogą panią odprowadzić?

Podoska była przyszykowana na tę propozycję. Oświadczyła, że ma niedaleko, idzie na Żelazną 34.

Zeszli na dół. Podoska prędko pożegnała Sawickiego i weszła do następnej bramy.

Czekała kilka chwil. Wyjrzała. Przekonała się, że Sawicki prędko się oddala. Wyszła z powrotem i weszła do siebie na górę.

Wzięła prędko walizę, zeszła na dół. Wsiadła do pierwszej napotkanej dorożki i kazała się zawieźć na dworzec.

Do odejścia pociągu zostało zaledwie pół godziny.

Jadzia była bardzo zaniepokojona. Nie mogła zrozumieć przyczyny opóźnienia Podoskiej. Nie zdejmowała oka z zegara dworcowego.

— Z Podoską musiało się coś stać — myślała Jadzia. — To jest niemożliwe, by Podoska jej zrobiła zawód. — Obawiała się obławy. Zdawała sobie sprawę, że w razie jak ją zatrzymają, będzie musiała zrezygnować z dziecka, że nigdy już nie zobaczy Tadeusza... Życie jej wtedy jest stracone...

Spojrzała znowu na zegarek. Do odejścia pociągu zostało się tylko dwadzieścia minut.

Jak zwykle wielu szpiclów kręciło się na dworcu, oglądając każdego uważnie. Jadzia czuła się strasznie nieswojo pod tym wzrokiem...

Piętnaście minut przed odejściem pociągu zauważyła Jadzia z dala zbliżającą się Podoską.

Podoska biegła zasapana, o zaczerwienionej twarzy i szukała Jadzi.

Jadzia pobiegła na jej spotkanie.

— Co się stało? Dlaczego pani się spóźniła?

— Jadziu, nie ma teraz ani chwili czasu, spieszmy się, bo za chwilę pociąg odjedzie.

— Ach, prawda, zapomniałam kupić bilet...

Podoska szybko podbiegła do kasy i kupiła bilet. Potem obie kobiety wyszły wraz z dzieckiem na peron.

Dziecko zaczęło płakać. Jadzia musiała je uspakajać wsunęła mu do ust smoczek.

Gdy zbliżały się do pociągu, udającego się w stronę Ząbkowic, zauważyły mężczyznę, stojącego między szynami, na które właśnie wjeżdżał jakiś nadchodzący pociąg.

— Sawicki — krzyknęła głośno Jadzia.

Podoska zauważyła również Sawickiego i krzyknęła:

— Boże, przecież rzuci się pod pociąg! Ten szaleniec chce popełnić samobójstwo...

Sawicki stał spokojny, założył ręce na piersiach i spoglądał szaleńczym, obłąkanym wzrokiem na nadjeżdżający pociąg.

Chwila, a pociąg zmiażdży go zupełnie.

Naokoło panował wielki ruch: pasażerowie spieszący do pociągu, nie zauważyli tej przerażającej sceny.

Również nikt ze służby kolejowej nie zauważył stojącego na szynach Sawickiego.

Jadzia oniemiała: co ma teraz począć? Dziecko płacze, na szych stoi Sawicki, za chwilę zginie...

Jadzia nagle, dziwnym skojarzeniem przypomniała sobie Jeżowa, jego tragiczną śmierć, jego żonę.

Podoska była również zmieszana, nie wiedząc co ma czynić.

Przeraźliwym głosem krzyknęła:

— Ratujcie go! Ratujcie go!

Jadzia waha się chwilę, co ma czynić?

Za chwilę Sawicki będzie leżał zmiażdżony..

Pobiegła szybko w jego kierunku:

— Panie Sawicki! Panie Sawicki!

Pociąg wjeżdżał już na peron: chwila jeszcze.

Jadzia przeraźliwie krzyczy:

— Panie Sawicki! Panie Sawicki!

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Gruby się mści!

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki



DALSZY CIĄG JUTRO

Pełna tabela loterii

9-ty dzień ciągnięna 4-ej klasy 39 loterii

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. — 32744.

50.000 zł. na nr: — 151301.

15.000 zł. na nry: — 170232.

10.000 zł. na nry: — 63490 73113 97015 19928 144800 172606

5.000 zł. na nry: — 34927 65010 190965

2.000 zł. na nry: — 1391 9646 44936 46402 53208 55803 69029 75714 83962 89203 100466 104315 115654 119624 122889 125235 133525 138378 153105 167827 173160 189290

1.000 zł. na nry: — 5461 9310 21419 38721 66156 74020 86452 89337 93653 95376 112393 136360 146936 149574 152678 189235 191390 193288

Wygrane po 200 zł.

64 68 102 333 69 470 852 943 94 1079 350 565 719 906 28 2064 233 453 994 3187 275 95 300 451 88 704 22 87 853 925 38 43 56 4049 180 466 85 700 5045 151 239 423 66 614 59 776 845 54 993 6019 27 135 232 390 93 540 605 24 857 68 947 7045 261 421 78 91 757 872 846 8035 223 66 331 416 20 63 723 844 9069 542 819 962

10080 115 23 225 343 11054 151 201 38 510 97 639 712 31 37 39 894 931 12102 66 465 544 625 730 13034 99 204 633 14584 618 706 826 42 972 15008 123 83 339 429 33 73 80 513 42 704 843 927 45 16088 115 220 55 83 544 669 790 857 17159 371 668 716 73 93 18104 462 504 625 743 877 19044 233 568 939

20244 393 407 736 47 53 66 879 21073 148 231 25 181 826 37 925 22084 151 349 96 569 640 60 740 98 971 23241 49 457 505 57 732 42 931 24065 227 88 797 865 98 914 25005 41 61 282 495 619 85 781 820 21 41 26295 425 514 731 966 27005 216 541 661 703 855 912 28167 80 334 417 61 69 741 840 55 29011 12 61 93 27 90 367 94 487 529 695 763 817 35

30191 246 79 301 693 849 987 31133 455 581 877 920 25 32185 204 328 596 740 900 72 39.33009 226 463 531 35 989 34075 121 43 300 74 443 852 69 35136 99 206 322 470 594 732 37 832 36104 67 416 40 536 659 704 32 70 804 940 52 37079 246 927 38052 261 310 549 665 976 39153 457 988

40075 66 151 294 324 79 472 741 69 939 41043 137 234 36 39 477 871 968 42002 16 449 530 99 820 900 39 43056 100 6 99 246 76 311 400 23 25 29 606 808 81 920 50 44035 107 55 225 318 80 485 623 89 845 74 94 45038 474 710 77 46118 57 90 238 321 495 920 69 47361 622 81 91 307 846 48306 36 67 508 642 46 749 71 947 49054 117 219 72 94 402 75 622 78 721 23 73 833 82

5006 117 251 312 62 436 88 528 699 841 54 987 51245 59 57 99 541 623 928 26 52041 230 65 357 583 97 981 53115 16 444 86 742 825 54064 59 232 45 83 620 804 55151 236 49 341 400 7 56113 269 443 71 628 735 878 914 83 95 57103 487 89 95 508 675 765 58088 152 216 474 624 725 74 881 919 50 63 59157 235 423 555 618 814 44

60129 334 99 467 567 608 705 859 75 908 61189 345 404 507 703 60 73 836 934 62152 91 272 355 95 656 776 63009 15 55 110 34 56 322 509 94 656 956 89 64005 102 33 66 202 63 84 345 53 64 607 736 74 828 86 65053 67 194 262 394 707 14 16 886 66042 195 611 789 886 929 67020 281 475 782 844 917 68095 108 34 393 513 64 8860 96 69012 92 248 440 775 824 923 25 55

70160 218 350 473 90 530 670 741 54 812 963 71015 53 279 572 748 61 838 72155 214 324 72 683 881 73069 113 358 68 500 96 891 74176 98 208 22 25 352 639 75077 158 424 503 84 631 86 765 945 76136 53 216 486 593 610 24 821 909 77016 98 335 750 94 851 78193 207 351 432 52 65 80 905 63 84 79320 70 44 793

80100 8 86 332 33 705 81006 60 427 636 726 36 810 936 82010 58 129 342 574 86 862 37 83039 92 211 30 548 635 41 780 979 84139 487 771 85119 251 467 531 71 687 779 849 906 86002 16 123 88 292 332 530 650 92 802 956 87 87174 98 285 93 345 490 604 21 41 776 905 88147 265 87 494 596 624 780 89016 22 82 320 457 71 664 75 777 900

90048 123 13 65 75 251 373 664 767 897 997 91015 84 123 66 253 487 550 627 60 720 86 876 902 92169 89 418 41 562 600 831 61 93034 251 85 95 360

468 612 50 725 852 88 998 74067 82 109 328 490 500 682 828 858 985 95058 75 109 332 43 464 85 568 628 31 67 730 923 97 96032 203 326 502 654 718 853 74 949 96 97167 407 570 864 928 67 98065 181 94 328 84 575 700 906 33 78 99053 111 60 63 83 217 510 80 619 931 62.

100017 78 108 19 289 94 423 26 48 579 602 40 753 840 95 101407 625 776 94 721 910 17 102050 69 150 68 400 54 1 883 991 103013 177 220 680 783 849 83 104025 415 25 766 851 86 1050 91 305 404 671 705 816 912 92 106016 190 245 49 340 65 736 61 86 867 987 107063 178 44 606 738 65 895 108233 308 48 78 405 20 546 603 60 67 787 93 93 961 71 109312 425 59 73 510 609 755 857

111065 240 86 487 89 629 811 960 93 112008 206 69 87 300 549 622 79 762 113048 297 434 588 94 621 759 827 114002 227 360 522 639 76 0856 76 115009 14 315 487 597 609 116102 26 89 97 215 511 87 679 117397 407 30 45 47 620 722 62 809 905 3 67 118180 225 73 635 67 884 625 75 119018 307 70 406 76 561 822 34 86 93

120220 42 403 17 35 562 890 121014 18 167 73 79 226 399 469 915 122099 109 234 379 426 530 704 60 869 123086 289 386 744 12 140257 489 556 84 759 876 96 125200 438 60 89 90 582 690 857 974 126218 574 712 25 27 961 127133 42 66 77 252 80 377 440 601 741 808 128042 174 290 668 129064 69 149 329 442 69 586 641 91

130111 216 81 537 643 79 89 706 37 85 923 131001 121 463 690 752 74 77 928 37 132090 333 928 37 133212 82 580 742 879 134001 13 29 305 16 41 499 748 69 86 482 135361 670 704 50 136065 103 67 528 40 696 708 98 866 89 987 137081 133 274 345 516 40 55 654 721 891 942 138047 217 338 493 94 623 829 935 66 139130 355 586 95 806 917 81

140005 23 11 44 253 580 64 77 556 703 66 860 69 94 939 61 141002 91 571 652 67 705 142016 44 233 317 495 567 645 702 66 958 143076 104 209 364 89 609 98 700 834 934 144024 95 229 571 613 20 832 145315 96 489 668 732 956 146050 140 47 573 617 19 907 53 59 147087 484 514 55 865 96 148157 98 331 42 45 45 48 90 786 825 902 96 99 149008 140 400 511 800946 56

150028 527 655 864 151006 21 241 96 36 14 25 677 96 898 15246 505 745 71 815 153016 15396 213 574 739 70 818 48 60 154016 271 360 652 155059 303 520 613 804 156031 133 69 211 611 33 54 926 157004 157 252 324 43 4054 98 730 70 814 168011 272 82 337 407 15 614 782 84 912 48 159041 45 415 561 84 858

160279 354 402 7 554 630 55 703 19 857 959 161091 203 9 325 442 636 162061 329 83 404 516 20 762 830 56 61 922 53 163066 242 336 95 457 67 89 599 686 717 926 164528 622 42 857 935 54 165080 147 926 99 623 74 989 166237 96 418 45 578 679 909 167128 60 168040 413 587 683 800 53 986 90 169148 291 304 522 79 602 719 942 97

170112 240 384 567 74 781 891 908 87 171027 101 259 84 475 559 748 85 956 172060 207 463 606 64 23 862 173027 453 540 84 646 735 857 63 70 174022 36 38 87 643 772 877 175246 82 328 76 85 556 69 84 653 833 176047 106 13 93 485 735 78 890 998 177127 347 178 192 205 404 690 732 84 890 954 179033 21 28 70 238 78 3 15549 672 89 723 912

180238 419 47 69 91 802 61 997 181067 254 348 440 82 567 90 661 708 182016 38 61 82 209 936 183063 143 640 720 89 856 66 65 184112 207 202 302 471 514 89 603 60 185012 90 220 687 766 18611 202 585 669 767 89 188143 47 73 221 316 422 81 517 456 808 58 74 990 188283 462 79 91 543 60 659 816 189179 374 82 409 45 601 805 12 985

190004 104 291 406 61 993 191094 212 13 27 367 92 761 943 19242 93 522 633 767 800 87 946 193037 109 93 276 320 68 407 508 631 32 786 194193 204 502 623 812 73 99 974 83.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

4 549 983 1558 632 679 814 904 2558 632 59 91 3166 257 639 58 701 988 40002 176 426 844 5100 77 98 385 859 6386 494 608 86 772 946 7100 18 513 701 73 847 953 8011 298 374 677 809 933 9042 112 201 465 788 893 978

10068 333 53 88 564 89 801 11015 51 118 24 247 96 307 537 700 80 839 940 12540 92 665 967 69 13200 687 884 89 14033 163 96 650 79 713 15113 506 63 69 889 16265 329 99 443 743 17429 714 952 18210 21 30 347 92 97 406 575 719 47 19513.

20153 679 793 802 9 21511 34 82 802 89 909 22187 404 555 618 59 750 67 23744 851 24044 111 354 445 596 677 25038 64 112 245 736 26104 210 360 464 814 90 27038 49 284 398 558 842 88 28050 159 476 582 639 29117 407 207 594.

30022 56 326 28 2 867 31244 908 93 32 193 899 33022 93 488 711 853 34376 419 619 35014 234 645 777 949 36405 71 551 661 874 86 37063 154 28135 58

689 703 72 982 39206 363 461 76 595 668 91 904.

40734 881 41372 514 33 42072 85 894 43142 558 66 849 44199 552 935 45123 669 46294 537 636 783 867 925 47080 124 434 610 52 89 48035 487 746 96 810 992 49797 841 57 961.

50051 302 476 520 768 938 51716 52334 92 940 53071 382 848 915 83 54091 161 640 795 840 55080 354 450 513 712 83 935 56372 444 508 690 756 57209 66 328 472 572 790 58340 850 59024 60 598.

60126 218 476 578 753 857 63 955 61122 553 890 928 62174 323 94 482 562 671 63121 93 374 439 888 64115 749 863 65014 305 22 465 547 918 38 66122 238 501 662 67081 147 280 572 645 902 80 68123 37 307 94 467 625 751 86 69004 242 424 678 793.

70062 397 416 637 71197 633 795 888 906 72099 688 780 73038 305 601 9 27 755 74249 734 76 75003 768 968 76215 358 646 77075 121 304 78 444 755 58 79405 71 644 867 979.

80448 894 930 81479 700 954 82421 536 644 83693 788 910 84110 70 439 882 85114 243 77 510 97 653 985 86336 69 704 87267 436 891 955 88216 630 37 973 89431 624.

90185 406 91032 518 21 633 839 92763 951 93307 14 37 642 94120 200 95055 308 96021 510 82 86 854 97578 707 888 98127 324 474 71 79 98127 324 471 79 99103 219 305 59 411 512 805.

100005 38 140 249 308 544 716 879 101110 553 102073 692 963 103280 559 69 863 104015 201 197 263 349 430 527 657 849 939 105190 456 578 773 957 106027 365 538 715 52 54 107198 332 34 623 108157 526 623 913 109271 469 791.

110328 452 938 111040 246 390 643 85 941 112022 179 420 510 113138 446 611 114014 450 63 836 912 70 115260 77 409 537 745 875 116047 279 304 584 741 79 850 96 117042 540 687 947 118280 92 616 44 723 38 55 119100 495 549 630 797 848.

120130 233 538 774 121712 967 122002 65 68 185 300 43 53 86 655 738 123348 481 688 730 981 124420 94 690 901 55 942 125001 539 738 49 89 901 612030 68 575 782 98 127959 128099 175 84 600 35 759 873 129003 200 438 723 808 940 46.

130048 59 458 95 915 24 131115 676 751 65 132190 824 76 133098 644 918 134304 692 881 135240 654 825 95 136797 137000 178 254 32 560 630 861 995 138133 833 991 139237 79 434 751 810.

140128 315 439 660 817 38 141116

41 271 343 403 86 673 94 823 142882 143286 90 743 617 144179 574 622 887 145012 460 635 146130 640 147081 38 238 353 582 628 835 148316 12 504 52 96 97 149131 55 255 67 430 677.

150094 175 276 434 151074 88 920 152133 641 153113 314 40 73 766 154178 316 424 534 155003 348 557 837 909 156027 458 600 157176 158522 48 713 51 882 960 159371 611 974.

160064 160 508 161859 162131 163573 698 928 91 164101 20 587 825 89 165138 265 166024 431 589 167085 256 509 31 909 168044 59 79 579 169000 11.

170128 201 338 82 741 171046 369 418 691 843 82 99 940 127293 300 553 782 829 920 173800 174203 583 603 85 175020 386 405 516 92 176223 826 177054 653 89 721 66 968 95 178140 46 237 50 451 524 921 179013.

180095 575 694 811 929 181092 99 140 58 204 338 47 438 582 183156 284 340 575 625 45 184015 512 67 185231 79 491 577 638 73 752 186251 434 595 187259 188084 343 671 189392 534.

190605 79 191209 202 337 684 895 192571 193287 467 536 728 804 54 194043 312 41 58 437 998.

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 119942.

100.000 zł. na nr. 253915

50.000 zł. na nr. 141262

15.000 zł. na nr. 122439

10.000 zł. na n-ry: 7095 139544

2000 zł. na n-ry: 4257 31259 36301 43937 44358 43250 50163 56942 69083 64104 80264 90881 113881 117848 119933 122111 141870 153650 186309

1000 zł. na n-ry: 14882 15150 22747 54322 50494 57146 58098 59152 75362 84568 84830 95246 96287 96096 98343 104327 111492 125545 130116 132886 136965 144675 153868 163326 164470 168681 175198

Wygrane po 200 zł.

218 563 817 84 2156 70 351 429 797 913 3693 955 64 4028 510 731 5129 6083 219 494 98 719 41 84 893 7085 237 313 692 8005 22 65 94 108 442 67 9077 391 475

10273 344 657 993 11045 49 380 470 588 696 767 12149 259 503 620 966 13345 72 852 951 14596 672 861 902 96 15106 441 47 860 16287 452 736 91 17111 241 655 18030 386 715 19267 731

21195 230 407 25 43 554 877 22112 29 31 331 628 23800 53 24370 25127 336 737 26914 83 421 638 27108 40 63 653 742 49 28143 274 676 29201 702 9 949

30046 370 647 845 31123 597 735 818 55 32078 112 819 33451 841 990 34182 85 408 792 855 35153 36086 182 525 777 37106 91 276 443 823 38106 21 373 96 801 912 39053 469 758

40038 119 273 843 41041 133 430 73 564 42144 266 866 43753 824 44033 900 45090 377 520 780 986 46039 171 96

436 779 47170 273 87 317 50 451 525 90 48094 305 452 952 86 49334 38 510 710

50055 439 99 671 797 51282 582 697 52125 302 53068 129 57 261 497 560 799 54054 62 361 945 55340 72 405 902 56454 566 57171 222 78 573 58432 84 92 59088 222 46 563

60023 191 222 60 357 91 777 925 61113 366 539 958 37 62293 897 991 63140 414 582 64502 769 937 65448 670 958 66187 252 497 832 68 67110 66 316 429 884 68038 152 365 87 558 69194 510 85 711 839 995

70123 615 920 71148 254 300 445 72353 33 983 89 73103 12 97 382 570 74101 59 638 75363 557 76067 89 424 910 53 77106 652 78915 85 79222 301 688 789

80123 234 404 724 976 81066 95 832 82029 115 48 341 83042 433 751 847 84006 45 277 72 471 85187 987 86003 58 489 623 53 752 846 985 87048 446 526 740 69 935 88399 89135 46 209 93 303 700

91510 848 932 92118 454 93288 850 95 962 94003 414 30 703 25 95011 567 823 57 96368 521 647 882 97157 98322 627 76 99069 342 57 495 577 619 819

100066 157 79 750 101164 255 562 803 102093 462 519 79 662 791 814 44 103093 400 40 866 925 104261 405 560 67 89 605 896 971 105025 27 242 450 525 28 882 106215 680 107107 244 526 108012 377 666 109053 111 468 639

110200 320 74 687 111409 681 112104 388 437 903 76 113405 641 852 114280 597 624 48 722 115134 324 581 896 116497 513 948 117770 118819 96 119612 984 120058 216 539 765 121643 733 122875 928 123001 439 955 124040 566 612 993 125266 502 620 880 126018 286 417 853 127123 83 319 128121 214 41 472 712 850 129127 76 229 952

130121 282 418 64 508 750 858 131040 66 77 141504 837 41 926 132096 58 225 44 342 757 133069 423 578 709 134066 68 647 803 952 135072 163 98 679 886 936 136033 418 606 7 137171 288 678 138085 216 471 516 139009 66 543

140387 415 69 519 843 141014 218 142230 473 930 143436 526 773 144130 492 819 80 145337 417 550 95 665 829 146045 361 404 615 28 36 799 147091 147297 348 740 98 908 40 148061 858 149709 24

150026 363 75 445 48 81 573 824 74 151686 795 152127 85 720 153297 387 407 588 685 154032 225 711 155073 364 851 156403 49 66 557 648 777 96 157928 158069 159203

160600 161613 999 162012 9 65 130 164261 656 165153 262 665 748 28 898 166000 162054 254 541 769 167382 534 766 804 168068 485 92 810 43 169131 203

170640 55 778 171025 797 827 172055 242 567 970 173621 175082 630 773 890 176242 511 770 75 881 918 177327 943 178245 643 931 179025 341 749

180377 619 846 94 921 181 147 273 473 668 728 811 183006 491 637 843 910 23 183119 54 613 76 77 964 184829 69 998 185410 787 186392 442 713 187196 203 10 68 420 630 188280 93 730 63 834 189362 96 611 47 56 706 899 907 63

190596 738 54 994 191028 275 338 632 192178 264 735 866 193083 341 194045 414 731

Kronika

Energiczna kobieta

Franciszka Kubic (Kielce, ul. Prosta 8) ujęła na Placu Wolności Tadeusza Grzegolca (Piotrkowska), który przed kilku dniami usiłował okraść jej mieszkanie i spłoszony zbiegł.

Energiczna niewiasta oddała złodzieja w ręce policji.

Kina kieleckie:

Czwartak Ramona
Palace: Dyplomatyczna żona
WF. i PW. Boccaccio
Casino: Diabły wybrzeży

Wiadomości sportowe

— **Zawody bokserskie w Kielcach.** Dziś w niedzielę dn. 19 bm. w sali Domu PW. i WF. odbędzie się mecz bokserski między „LWS. Lublin contra „Granat" Kielce.

— **Sensacyjne zawody piłkarskie.** Dziś w niedzielę dnia 19 bm. na boisku WKS-u odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy śląską drużyną „Naprzód" z Lipin, a „Ludwikowem" z Kielc.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco, wskutek zasilenia klubu kieleckiego nowymi graczami. J. C.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.